



wierza w możliwość utrzymania połączonej lewicy, bo dziennik ten po kilkakrotnie w ostatnich czasach w intencji tej głos swój podnosił. Ale głos ten chyba pozostanie głosem wotującego na puszczy, bo i świeżo jeszcze na zebraniu liberalnych Niemców w Opawie przyjęto rezolucję, domagającą się tego, aby nietylko klub niemiecki został utworzony, lecz aby zupełna zapewnił sobie niezależność. Jestto zatem widocznie odpowiedź na projekt, o którym wspominaliśmy w liście ostatnim, projekt, aby lewica dzieliła się na trzy grupy, połączone w jedną całość.

Organ p. Chlumeckiego pochwylił ten projekt, domagając się jednakże, aby w takim razie stronnictwo, jeżeli w ogóle chce zmienić nazwę, przyjęło nazwę klub niemiecko-austriacki, albo po prostu austriacki. Ale na to chyba się nie zgodzą zwolennicy ostrzejszego tonu. Nie ulega zresztą kwestji, że choćby lewa skrzydło lewicy nie utworzyło klubu niemieckiego, odczłubiłoby się od stronnictwa skrzydło prawe, bo narazicie emuncjacje panów Knotza, Strachego i innych, z czasów ostatnich dowiodły niezbicie, że o wspólnej akcji tych panów n. p. z Chlumeckim i z postami wybranymi w Morawii na podstawie t. z. programu środka, przecież mowy być nie może. Chlumeckiego i reprezentowanego przez niego kierunku uczęszczano nawet epitetami nie bardzo pochlebnymi na jednym z ostatnich zebrań w północnych Czechach.

Knotzowi oryginalna się dostała misja w ostatnich dniach. Otóż reprezentanci przemysłu ceramicznego, który jak wiadomo w Czechach nadzwyczajnie jest rozwinięty, powzięli decyzję, iż projekt unii celnej z Niemcami jaknajenergiczniej popierać należy. Polecieli tedy p. Knotzowi, aby w myśli tej jako poseł był czynny i aby czynił wszystko, co potrzeba, celem porozumienia się w tej sprawie z Węgrami. Ze fabrykanci porcelany — szkała w Czechach, pragną unii celnej z Niemcami, w tem nie ma nic dziwnego. Ich eksport zagranicę, a mianowicie także do Niemiec, bardzo jest znaczny i otwarcie granicy niemieckiej, na której dziś dosyć wysokie cło opłacac musza, z pewnością byłoby bardzo pożądanym. Najoryginalniejszym w tej sprawie jest polecenie właśnie dr. Knotzowi, aby wszelkie czynił starań, potrzebne celem porozumienia się w tej sprawie z Węgrami. Dzienniki węgierskie podnoszą naiwność fabrykantów w Czechach, którzy po wypadkach zaszłych w Dreźnie, tak do porozumienia się z nimi wybierają osobistość.

Dziś się odbywa intronizacja nowego arcybiskupa dla Pragi, hr. Schönborna. Dzienniki niemieckie już wydały hasło, iż ludność niemiecka w uroczystości odnośnie udziału wziąć nie powinna. Według telegramów, które do tej pory z Pragi nadeszły, zdaje się, iż wezwaniu temu stało się zadość, i że przezwyciężona ludność czeska przyjmowała nowego arcybiskupa przy wejściu do stolicy. Burmistrz Czerny witał arcybiskupa przemową w języku i o charakterze wyjątkowo czeskim.

Możnaby doprawdy przypuszczać, że hrabia Schönborn jest Czechem, że należy do historycznej szlachty czeskiej. Mianowanie Czecha arcybiskupem nie byłoby nawet niesprawiedliwoscą, gdy przezwyciężona większość katolików decyzji praskiej do narodowości czeskiej się zalicza. Ale hr. Schönborn z urodzenia jest Niemcem, narodowości swojej pozostał wiernym, i nikt mu sprzeniewierzenia się jej dowiedzieć nie może. Ale nowy arcybiskup dał dowody, iż chce i umie być bezstronnym, iż uznaje zasady równouprawnienia obydwu narodowości w Czechach, a to naturalnie wystarczy, aby partyzanci *Nowej Prasy* wrogie wobec niego zajęli stanowisko. Im w tej chwili daleko sympatyczniejszy jest archimandryta Andriewicz, ponieważ piorunuje przeciwko agitacji polskiej i jezuickiej, — *das thut dem Herrn wohl*.

Nie sadzimy zresztą, iżby uroczystości dzisiejsza w Pradze dużo na tem straciła, że partyzanci *Nowej Prasy* i z nią duchem pokrewni w niej udziału nie wzięli. Nikt tego nawet od nich nie wymaga. O ile ich wogóle interesuje wszystko co katolickie, tego zaraz jutro najlepszy dadzą dowód. Nowela do ustawy przemysłowej, jak wiadomo, zakazała pracę w niedziele; trzeba zatem było zaprzestać wydawania dzienników w niedzielę rano. Ale p. Werthner i koledy (wszystkie zresztą wielkie dzienniki wiedeńskie wydały wczoraj, w niedzielę (po święcie) numer poranny; przyp. red.) jego znaleźli sposób odbicia powstającej im przez to straty, wydaniem dziennika w święta katolickie. Ustawa powiada, że w święto powinno się robotnikom tyle pozostawić czasu wolnego, aby mogli być na nabożeństwie. Po nabożeństwie można drukować

gazety, a Wydawcom wróci się strata, poniesiona przez przymusowe zaniechanie rozprowadzania numeru, który dawniej wychodził w niedzielę rano. Przedewszystkiem handel! święcenie świąt katolickich, to *cura posterior*.

## Przegląd polityczny.

Lwów d. 17. sierpnia.

(Półroczny korespondent wiedeński monachijskiej *Allg. Ztg.* o wizycie Francuzów w Budapeszcie i przyjęciu tychże przez Węgrów. Zapatrywanie austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wyrażone przez tegoż korespondenta, na absencje Tiszy na zjeździe kromierzyskim. — Zakończenie sporu Niemców z sultaniem Zanzibaru na podstawie uznania praw cesarza niemieckiego do zabranego przez Niemców kraju. — Rozterki w obozie monarchistów francuskich. Dlaczego hr. Parryza nie wydał manifestu. Odezwa legitymistów klerykałnych. — Zatarę Niemiec z Hiszpanią o wyspy Karolińskie. — Zajęcie portu Hamiltona przez Anglików, a wyspy Quelpert przez Rosjan. Znaczenie strategiczne tej ostatniej).

Można było przewidzieć, że wizyta Francuzów w Budapeszcie i przyjęcie ich przez Węgrów wywoła w prasie zagranicznej rozmaite komentarze. Został nią niemiłe dotknięty półroczny korespondent wiedeński monachijskiej *Allg. Ztg.*, którego uwagi ze względu, że wyrażają one zarazem zapatrywanie austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych na zjazd kromierzyski, przytaczamy tutaj dosłownie:

„Ze Francuzi myślą ciągle o odwecie — powiada on — że mowy wygłaszają i książki piszą o tem, jest ostatecznie, jeżeli nie rozstronpionem, to bądź co bądź zrozumiałem, że atoli Węgrzy potrącają w tę stronę, chociażby tylko „in der Hitze des Gefechtes“, to już, zaiste, jest zastanawiające, bo i jakżi interes mogą mieć Węgrzy w wojnie odwetowej Francuzów i klęsce Niemców? Właśnie w tych dniach okazuje się związek z Niemcami dla Austro-Węgier szacowniejszy, niż kiedykolwiek, albowiem przyjaźni z Niemcami była podstawą i przyczyną zbliżenia się do Rosji, którego ukoronowaniem będzie zjazd w Kromierzu. Stosunek przyjaźni, jaki nawiązują Austro-Węgry z Rosją, jest nietylko rekwizitem pokoju europejskiego, ale także ubezpieczeniem dla Austrii możliwości spełnienia bez przeszkody zadań, jakich się podjęła na półwyspie Bałkańskim.

„Wartość przyjaźni rosyjskiej jest bezsprzeczna i dlatego, prawdę powiedziawszy, nie rozumiemy zgłoga, dlaczego prezydent ministrów węgierskich nie weźmie w zjeździe udziału, dając się zastąpić przez ministra hr. Orcey'ego. Trudno tu przypuścić względy parlamentarne, albowiem p. Tisza jest zupełnym panem parlamentu i jak wiadomo, rozjaśnił już z pomyślnym skutkiem w parlamencie węgierskim skutki zjazdu skierniawickiego. Wrażenie, jakie wywołuje zamierzona absencja p. Tiszy na zjeździe kromierzyskim, wystraszony może, aby cofnąć ten zamiar, który wygląda na demonstrację polityczną i z pewnością dotknie sfery rosyjskiej tylko niemiłe.“

Doniósł nam już telegram, że sultan Zanzibaru uznał zwierzchnictwo Niemiec nad zdobytym przez nie terytorjum, i przyrzekł wycofać swoje wojska. Skłoniła go do tego groźba dowódcy wschodnio-afrykańskiej eskadry niemieckiej, Paschena, który zapowiedział, że jeżeli sultan nie ustąpi w przeciągu 24 godzin, roko-wania pokojowe uzna za zerwane. Zanim odpowiedź nadeszła, zajęły okryły niemieckie stanowisko przed pałacem sultana. Poskutkowało to widocznie, albowiem sultan wysłał niebawem parlamentarzów z oświadczeniem, że uznaje prawa cesarza niemieckiego do zajętego przez Niemców terytorjum wraz z krajem Witu, polecając równocześnie wojskom swoim i urzędnikom, aby opuścili nowe posiadłości niemieckie.

Podobnie, jak między republikanami, panuje i wśród monarchistów francuskich niezgoda. Royaliści spodziewali się, że hr. Parryza ogłosi manifest, nie mógł jednak uczynić tego, bo nie życzył sobie publikacji takiej odezwy bonapartyści. Gdyby hr. Parryza był zabrał głos, nie mógłby milczeć ks. Wiktor Napoleon, którego ojciec nie ośmielkaby również ogłosić niezłownie kontrmanifestu bonapartyści. Tak więc „unia konserwatywna“ musi milczeć, jeżeli nie chce zdradzić rozterek wewnętrznych.

Royalistyczna *Gazeta de France* radziła rozbiierać kwestje wewnętrzne stronnictwa publicznego, sprzeciwili się jednak temu Cassagnac, doradzając milczenie. Mamy więc do ożnienia z

parją niemych! — woła pewien dziennik republikański — jest to polityka anonimowa, której Rzeczpospolita być nie powinna.

Jedna z grup unii konserwatywnej zdobyła się jednak na manifest. Są to mianowicie legitymiści klerykałni: de Mun, Chesnelong, Rapignan i inni. Nawołują oni wyborców, aby głosowali tylko na katolików, stawiając kościół katolicki ponad wszelkie władze, ponad wszelkie formy, rządy. Trafnie też zauważa *Temps*, że odezwa ta zwraca się nietylko przeciwko republice, ale w ogóle przeciwko całemu nowożytnemu społeczeństwu.

Widoczna, iż Europejczykom, a zwłaszcza Niemcom, musi być w Europie bardzo ciasno. Już to tym ostatnim przedewszystkiem! Zaledwie ukończyli spór z sultaniem Zanzibaru, a już postarali się o nowy, mianowicie z Hiszpanią ojedną z wysp Karolińskich. (Karoliny na oceanie Spokojnym położone są na wschód od wysp Filipińskich pomiędzy 5. a 10. stopniem szerokości północnej. Składają się z 44 większych i mniejszych wysep, obejmują zaś łącznie 6 mil kwadratowych powierzchni. Mieszkańcy w liczbie około 30.000 należą do plemienia mikroezyjskiego. Wyspy Karolińskie odkryte zostały w r. 1526 przez Hiszpanów, którzy wraz z północno-amerykańskimi misjonarzami czynią tam starania około zaprowadzenia chrześcijaństwa.)

Na tych to wyspach Niemcy poczynili liczne nabytki, zatykając częstokroć flagę niemiecką tam, gdzie już Hiszpanie oddawna się usadowili. Ponieważ zaś w pobliżu równika najmniejsza wysypka na oceanie Spokojnym nieoszacowaną posiada wartość dla swej bujnej wegetacji, Hiszpania ani myśli o zręczeniu się swych praw do spornego terytorjum. A że rząd hiszpański myśli całkiem serio bronić swych istotnych rekompensacji, najlepiej świadczy fakt, że wysłał we środę dwa parowce wojenne na Filipiny, znajdujące się w niedalekiem sąsiedztwie od wysp Karolińskich.

Powszechnie spodziewają się, że Niemcy nie będą zaostrzać sporu i ustąpią Hiszpanom, którzy posiadają dawniejszy tytuł prawny do Karolin.

O zajęciu przez Anglików portu Hamiltona na wyspie Quelpert od strony morza Koreańskiego takie podaje szczegóły w *Army and Navy Gazette* angielski oficer wojennego parostaku „Flying Fish“, który brał udział w tem przedsięwzięciu:

„Odpłynęliśmy na wody Koreajskie z zapieczętowanymi instrukcjami, po otworzeniu których dowiedzieliśmy się, iż mamy skierować się do wyspy Hamiltona. Po przybyciu na miejsce zastaliśmy już tam pięć niewielkich naszych kanonierek i materiały drzewny, przeznaczony na budowę fortów. Bez straty czasu przystąpiliśmy do zakładania min podwodnych i drzewianego zagrodzenia wąskiego przesmyku, prowadzącego do portu. Pewnej nocy uderono na alarm. Na horyzoncie spostrzeżono obcy statek; był to rosyjski parostatek kupiecki, który, jak oświadczył kapitan jego naszym ludziom, mając uszkodzony kocioł, zmuszony był szukać przytułku w porcie Hamiltona.

„Przytem rosyjski kapitan wyraził życzenie wyładowania dla zbadań miejscowości. Ze jednak niegłębokość w wodach moskiewską, nakłoniliśmy go, aby wprzódy złożył wizytę naszemu dowódcy, na co się zgodził, my zaś, korzystając z pory nocej, stosownie do otrzymanych instrukcji, postawiliśmy nasze torpedy i łodzie w gotowości bojowej, i tejsze nocy wysadziłyśmy na ląd trzy rotę wojska, z zaleceniem, aby o brasku jutrzejki najwyżej punkta trzech wysp ozdobione zostały naszą, pełną chwały, flagą. Nazajutrz rano kapitan rosyjski przybył na nasz statek z powinszowaniem naszemu dowódcy tylko co dokonanego bezkrwawego zwycięstwa, a następnie, nie mając już tu co robić, odpłynął bezwzględnie, wraz z przybyłym tu wojennym statkiem japońskim; my zaś w spokoju, dalej prowadziliśmy nasze zajęcia.“

Fakt zajęcia przez Anglików portu Hamiltona oddziaływał bardzo nieprzyjemnie na Rosję. Istnienie tak silnej pozycji na dalekim Wschodzie w rękach angielskich skłoniło ją — jak donoszą właśnie — do zajęcia w bliskim sąsiedztwie portu angielskiego wyspy Quelpert, położonej na południe od półwyspu Korei. Rząd rosyjski przedsięwziął tam już roboty fortyfikacyjne na wielką skalę. Zajęcia stanowiska na tej wyspie daje Rosji dwojaką korzyść. Flota rosyjska w obszernych portach Cegu i Tacjeng przeszkodzić może nasamprzód wypłynięciu na morze Ochockie każdej nieprzyjacielskiej eskadry. Portowe — co jest niemniej ważne — Quelpert

stanowi znakomitą podstawę operacyjną dla floty rosyjskiej przeciwko wybrzeżom chińskim, a nawet przeciw Pekinowi — temu „sercu państwa niekiejskiego“.

Donesienie o zajęciu wyspy Quelpert przez Rosjan wymaga jeszcze potwierdzenia.

## Sprawy autonomiczne.

Mir nie znalazł w argumentach własnych nic do odpowiedzenia ani na zarzuty merytoryczne, któreśmy jemu zrobili co do niefortunnego stanowiska dla rozwoju ruskiego wykształcenia, zajętego przez ten dziennik w sprawie wniosku posła Romanzuka. Nie przeszkadza mu to wszakże być względem nas ordynarnym, ani też pomimo iż oświadcza, że sprawę tę zostawia w milczeniu do decyzji czynników kompetentnych, powołać się na argumenta suplencko-radykalne w tej sprawie krakowskiej *N. Reforma*.

Z *N. Reforma* zaś, coż mamy do mówienia w tej sprawie: odezwała się okolicznościowo, aby się okazał więcej od nas radykalna. Wyszujemy więc jej tylko i pozostawiamy ten zaszczyt niekiedy. Argumenta jej okolicznościowe, natury gawędziarsko-suplenckiej, nie pedagogiczno-narodowej — trudno więc z takiemi w tej sprawie się rozprawiać, ubolewamy tylko, że autorem przejętym niemi nie otwiera oczu to nawet co się dzieje przez międzę w tenże państwem austriackim na polu edukacyjno-międzynarodowym. Nas ani afektowane radykalizmy, ani tembardziej argumenta takiego kalibru nie sprowadzą z drogi, aby każdy z obywateli tego kraju mógł kształcić swe dzieci odpowiednio do potrzeb kraju, w duchu krajowym patriotycznym, a w języku, który uważa za ich język przyrodzony — o ile tylko siły ogółu na to wystarczają, i nie odprowadzi od dążeń, aby na tych podstawach kształcić się język ruski i szerzyć wykształcenie ruskie w kraju naszym.

Organ zaś konsystorsjalny oczekujemy na planie przy nowo jakiejsi sprawie narodowo-społecznej, zastrzegając sobie język stosowniejszy do charakteru pisma, jeśli chce być przez nas poważnie traktowanym. Sposobność będzie miał zapewne niebawem, nim kompetentne organa decydują.

O działalności Rady powiatowej lańcuckiej, dowiadujemy się z pism lokalnych, iż w ostatnich czasach, między innymi robotami, odbudowano most na Wisłoku i ubezpieczono brzegi tejsze rzeki. Roboty na drodze Łańcut-Leżajsk posunięto w r. b. o 4 kilometry, tak, że już tylko 9 kilom. zostaje do wykonania. Z nowych dróg rozpoczęto linie: Łańcut-Sonina, Kańczuga-Rożniatów i Kańczuga-Pruchnik.

Obok tego zaznaczyć się godzi, iż Rada powiatowa, wysłała w tych czasach na koszt powiatu sześciu chłopców z Maskowy na naukę do krajowych zakładów tkackich.

## Ruska instytucja narodowa „Narodny Dom we Lwowie“, jej geneza, założenie i stan obecny.

(Dokończenie).

Dalej wskazuje autor, że w sprawozdaniach dawniej komisji a następnie Rad administracyjnych Narodnego domu niema żadnej wzmianki, czy i w jaki sposób była przeprowadzona kollaudacja budowy Narodnego domu, Ruś nie wie autentycznie, ile kosztowała ta budowa.

W ogóle zaś, w sprawozdaniach kasowych, przedkładanych przez Radę administracyjną coroczno walnym zgromadzeniom, niema ani dokladnego bilansu, ani specjalnego przeglądu stanu majątkowej instytucji. Z ust referenta komisji kontrolującej dowiedziano się, że w Narodnym domu prowadzą przeszło 30 różnego rodzaju ksiąg rachunkowych, ale niema ani księgi głównej ani inwentarza, tak, że komisja kontrolująca nie mogła się rozpatrywać w tym lesie cyfr, i po całodzienniej nateżonej pracy zdołała skontrolować zaledwo niektóre cyfry na wrywki, i przy każdej niemal z tych cyfr znalazła pewne myłki i niedokładności.

Systematycznie zamierzano, w jaki sposób są fruktyfikowane i gdzie są lokowane kapitały instytucji. Dopiero w końcu r. z., wraz z wieściami o malwersacjach Banku kryłozsańskiego dowiedzieli się Ruś, że w tymże Banku były i są dotąd ulokowane niemal wszystkie fundusze tak samego Narodnego domu jak i zostających pod

jego zarządem innych fundacyj prywatnych w ogólnej sumie przeszło 100.000 złr.

A że pieniądze fundacyjne lokowane były w Banku kryłozsańskim nie *bona fide*, nie z lekomyślności Rady adm., ale w zupełnej świadomości szachrajstw i malwersacji, jakie się dzieją w tym banku — albowiem w jednej i w drugiej instytucji wodzili rei i wodzą cisami ludzkie. Głosem fundacyjnym, podarowanym przez cesarza dla Rusinów miasta Lwowa, i zdobytym krwawymi składkami całego narodu ruskiego, wypadło pokrywać finansowe grzechy Michałków, Kinderów i Chuwosów, wypadło zasłaniać i uśpić wielkich patriotów Rusi baliekiej podtrzymujących niektórych pp. dyrektorów, dobrze wiedzących o tych wszystkich malwersacjach, jakie pod ich firmą wyprawiano.

„A że Rada adm. *mała fide* podparła kapitałami fundacyjnymi finansową gospodarkę swoich towarzyszy politycznych i członków-bankowców, okazało się najskrajwiej na następnym walnym zgromadzeniu Towarzystwa Narodnego domu. W tę porę sprawą Banku kryłozsańskiego groziła coraz wyraźniej bankrutem i prawniczymi onego następstwami. *Hilf was helfen kann!* I oto przewodzący Banku i ich sprzymierzeńcy polityczni, w Radzie adm. Narodnego domu zasiadający, czepili się jako ostatniej deski ocalenia — myśli: aby w jakiejśbądź, polskiej czy żydowskiej instytucji finansowej, zaciągnąć znaczną pożyczkę na hipotekę nieruchomości majątku Narodnego domu, i tym sposobem ocalić szachrajską instytucję Banku kryłozsańskiego od upadku a zarządzających nim wielkich patriotów od dłuższego bezpłatnego usadowienia w Iwanowej chacie (w kryminale).

„Prawda, że Rada adm. nie miała na tyle śmiałości, aby ten hultajski, niesumienny wniosek postawić na porządku dziennym walnego zgromadzenia; ale w toku tego zgromadzenia zadała sobie niemało trudu, aby większość zebranych członków Towarzystwa przychylnie usposobić dla tego wniosku. Przybyłym z prowincji członkom rozdano odezwę „Ogólnego Zakładu roln.-kredytowego“ (tj. Banku kryłozsańskiego), napisaną z bezwstydnym cynizmem i przedstawiającą zarządców i dyrektorów Banku jako niewinne ofary i jako osobliwych patriotów — a wszystkich ludzi, którzy bądź to wyjmowali z Banku swoje wkładki, bądź ostrzegali drugich, bądź też choć słówkiem śmiały przeskakiwać o gospodarce Banku, o prawdziwe bilansów jego id., jako zdrajców, intrygantów i najgorszego autoramentu ukrainofilów. Tą odezwą i ustnemi podszepkami wszelkich szachrajczy bankowych obrabiano członków zebranych, a kiedy zdawało się, że są należycie zahukani i otumanieni, wyprawiono ich ze sali do bocznych pokojów na tajne posiedzenie, aby potajemnie, złodziejskim sposobem uchwalić nieuchronną naszej naczelnej instytucji narodowej ruinę.

„Wszelako nie udała się spekulacja zaprzędanów bankowych. Huk ich nie zdołał przegłuszyć głos sumienia w naszych przybyłych z prowincji patriotach; dobro narodu, dobro instytucji publicznej okazało się im droższem od honoru garstki ludzi, co sami swój honor tylko pieniędzmi cenią. Wniosek Rady adm., aby droga obciążenia Narodnego domu ratować Bank kryłozsański, został przez walne zgromadzenie odrzucony — chociaż nie w tak kategorycznej formie, jak to stać się powinno. Nowo wybrane Radzie adm. polecono rozpatrzyć dokładnie tę sprawę, i w razie, jeżeliby okoliczności konieczne wymagały obciążenia Narodnego domu, dla czyjejkolwiek ratunku, zwołać ponownie walne zgromadzenie. Zawsze jednak wniosek odrzuconym został...“

„Fakt ten ma wielkie znaczenie w dziejach naszego rozwoju narodowego. Świadczy on z jednej strony, że podczas gdy na prowincji w wszystkich naszych patriotów, starszych i młodszych, święcie jeszcze zachowywane są przykazania sumienia i poczucie nietykalności mienia narodowego: to u kilku, wodzącej rej w Banku i w Narodnym domu poczucie to dawno wygaślo, i nie waha się ona wdeptać w błoto wszystkie świętości narodowe, byle tylko sama na sucho wybrnąć mogła. Ale też z drugiej strony świadczą o tym, że pod wpływem statutu Towarzystwa Narodnego domu u wszystkich jego członków zatarło się i zaginęło to pojęcie, iż majątek tej instytucji nie jest majątkiem prywatnym Towarzystwa, obecnie nią zawiadującego, ale że jest fundacją, ustanowioną przez cesarza na rzecz Rusinów miasta Lwowa, za więc Towarzystwo najmniejszego niema prawa postawić obciążenie takiego, czembym majątek fundacyjny

## Z powodu zatargu angielsko-rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Wprzód nim przystąpimy do dalszej kompilacji faktów, uważamy za stosowne uczynić dwie rzeczy: zeskicować polityczno-społeczny ustrój Afganistanu i dać genealogiczną tablicę panującej obecnie dynastji.

Co do pierwszego należy zauważyć, że ustrój Afganistanu przechowany prawie bez zmiany od lat tysiąca — to jest od czasu gdy Afganie, Arje szczepu irańskiego (perskiego), wyparły za Indus Arjów szczepu hinduskiego, stali się panami kraju — wiele sprzyja wojnom domowym. Ludność dzieli się na 200 bezmała pokoleń (i to aż czterech czy pięciu różnych narodowości), te znów na rody, a rody na nizsze podziały, nakształt gmin naszych. Naczelnik pokolenia nosi tytuł elhna lub serdara — naczelnik rodu muszira v. malika, a naczelnik gminy cieszy się zaszczytną nazwą „szpincepraha“, tj. biały brody, starszego. Tak samo jak naczelnicy wymienionych podziałów nie mogą nie przedsięwziąć ważnego bez pozwolenia odnośnie rodu („dirghat“), tak też i emir, czyli król, nie jest samowładnym monarchą. Zmuszony jest on ciągle oglądać się, co powiada naczelnicy pokoleń, a zwłaszcza książęta, tak naprzykład władcy Budakszanu, prowincji Majmene itp. Wszystko tu zależy od zręczności i energii samego emira; dzisiejszy naprzykład Abdurraman radzi sobie dotąd wcale szczęśliwie, żeniąc swych synów z córkami, a wydając córki za synów wpływowych rodzin. Łatwo pojąć, że o ile podobny stan rzeczy osłabia władzę zwierzchniczą, o tyle ułatwia dostęp wszelkiej intrzydy, szczególnie pieniężnej. Ztąd te bezustanne buntury rozmaitych plemion, pretendentów lub gubernatorów nawet przeciw emirowi, panu swojemu, i ztąd też te ciągle przetrucania się emirow na stronę angielską, to na stronę rosyjską. Nawet taki niepospolity Dost emir szukał z zewnątrz oparcia, byleby się przy tronie utrzymać.

Co zaś do tablicy genealogicznej, to nie zdaje się nam ona zbyt cenna, bo ułatwi zorjentowanie się w tym ciągłym kalejdoskopie zmieniających się pretendentów, których zaraz ujrzemy.

AKBAR umarł za życia ojca	Afzul (Abdurraman) umarł 1867 (obecnie panujący)
Dost-Mohamed ur. 1771 — † 1863	Jakób-CHAN dotąd w niewoli angielskiej
Szir-Ali umarł 1879	EJUB-CHAN dotąd w niewoli perskiej
AZIM-CHAN umarł 1869	

Widzimy z powyższego, że Dost-Mohamed, nielicząc Akbara, który zmarł za życia ojca, oddawszymy mu wielkie przysługi w latach 1839—41, zostawił po sobie trzech synów: Afzula, Szir-Alego i Azima-CHANA. W myśl traktatu zawartego z Anglią w 1855 r., emir miał nizupełniejsze prawo wyznaczyć po sobie tego z synów, którego uzna za godnego tronu, a rząd królowej Wiktorji obowiązany był wspierać wybranego. — Dost Mohamed zapisał Szir Alemu berło.

Szir-Ali. — Wojna domowa. — Afzul na tronie.

Wyniesienie Szir-Alego na tron obraziło braci, tak dobrze starszego Afzula, jak i młodszego Azima, który był podówczas gubernatorem północno-wschodnich prowincji. Azim zachwiał zaufanie wiekierdów ku Szir-Alemu, przedstawiając go jako zakłętego wroga Albionu, co było powodem, że Lawrence dopiero w pół roku po zgonie Dosta, uznał Szira emirem.

Tymczasem Afzul, widząc, iż rząd królowej Wiktorji jakoś nie spieszy dla Szira z przyjaźnią, podnosi bunt, ogłasza się emirem — lecz pobity, ujrzał się za krata u brata.

Tego samego roku, w trzy miesiące potem, a mianowicie w kwietniu 1864, zachciało się i Azimowi korony. Nie udało się; opuszczony przez

swe wojska, ucieka pod skrzydło przyjaciela swego Laurencea, który dogadzając Szirowi, interwjuje go w Rawal Pindi — wcale niedaleko od granic Afganistanu, jakby umyślnie, by bliżej było mu uciekać, jeśli to będzie na rękę polityce angielskiej.

Lecz nie Azim uciekł pierwszy z za angielskiej kraty, ale Afzul potrafił też sztuki z kabulskiego więzienia. Nie długiego potrzebował czasu, by zebrał duże wojsko.

Znów tedy rozpoczyna się pomiędzy braćmi wojna.

W czerwcu 1865, bitwa pod Kandaharem; Afzul bity Szira, ten cofa się do Kabulu, a Azim, który także wydosłał się z rawalpindzkim wzięciem, łączy się z tryumfującym starszym bratem.

W lutym 1866 zdobywają oba Kabul.

5. maja 1866 Szir-Ali przegrywa bitwę pod Szekabad z Abdurramanem, synem Afzulowym.

10. „ „ Szir-Ali pobity na głowę niedaleko Ghazai.

21. „ „ Afzul ogłoszony emirem w Kabulu.

1. lipca „ „ wice-król Laurence przerzucza się na jego stronę.

Szir-Ali, który zachował uznanie w południowej części kraju, zbiera nowe wojsko nad granicami Beludżistanu.

17. stycznia 1867 zapędzony aż pod Kelat i tamże pobity, ucieka do Heratu, gdzie syn jego Jakub był gubernatorem.

W lutym „ „ na wieść o tej nowej Szir-Alego klęsce, która się zdawała już ostateczną, sir Lawrence nie waha się dłużej z uznaniem Afzula emirem w drodze dyplomatycznej.

W październiku „ „ Afzul emir umiera, Azim ogłasza się emirem, a Abdurramana bratanka mianuje gubernatorem w Balchu.

Jednak pomimo tylu klęsk i zdrad różnych, jakich często doznawał, Szir-Ali nie traci ducha. Zebrałszy przy pomocy syna Jakuba nowe liczne pułki, rusza na pretendenta Azima:

1. kwietnia 1868 zdobywa Kandahar.

W lipcu „ „ zajmuje Ghazni.

We wrześniu „ „ zdobywa Kabul i zasiada na tronie. Azim ucieka do Balchu, do bratanka Abdurramana, który już wtedy wszedł w kon-szachty z Rosją.

W grudniu „ „ Szir-Ali bije Abdurramana pod Bamian (miejscowość i wówoz tejsze nazwy).

W styczniu 1869 r. Szir-Ali odnosi drugie, tym razem decydujące zwycięstwo nad bratem Azimem i bratankiem Abdurramanem. Pierwszy z nich dostaje się do niewoli, drugi ucieka do Indyj prosić o pomoc. Przecież jest synem Afzula, którego Anglia przed dwoma laty uznała emirem, odstąpiwszy Szir-Alego?

Ale nowy wice-król lord Mayo, widząc, że wiatr ponysłby duuchnął niespodzianie w żagle Szir-Alego, praktyczniejszy sadził o rzeczy. Nietylko pospieszył z przeproszeniem się „fatalne nieporozumienia“, z powodu których uznała Anglia mylnie Afzula, a gotowa była uznać Azima tak samo przez pomyłkę emirem Afganów, lecz zaprasza Szir-Alego nadto na zjazd do Amballi w Indjach (przy kolei żelaznej z Peshawaru do Kalkuty), by tam już raz na zawsze się porozumieć i zawrzeć przyjaźń serdeczną. Ujrzawszy tak nagłą a nową zmianę frontu polityki angielskiej, Abdurraman nie chciał czekać zaczętem będzie interwjując, Azim, jak niegdyś stryj jego najstarszy, Azim. Wydosłał się czempredziej z niebezpiecznej gościny i uciekł do Tashkentu pod opiekę rosyjską. Wnet Kaufmann w imieniu Białego cara przeczyna zażądaniem zbiegowi 20 tysięcy rubli rocznej pensji i wszelkie honory, jako księciu z krwi panującej.

Latem 1869, okupiwszy za drogie pieniądze paszport na przejazd bezpieczny od wierznych swych poddanych Hindków, rozbójniczych górów w przemyku Kajiberskim, Szir-Ali staje na oznaczonym miejscu. Wielkie festyny w Amballi. Zgoda zupełna a na dowód przyjaźni lord zobowiązał się emirowi wypłacać rocznie wielkie subydja. Szir-Ali zabrawszy pierwszą ratę z góry i drogie prezenta, wraca szczęśliwie do swojego państwa, poczem zaraz go spotkało drugie szcze-

ście niemałe: w październiku tegoż 1869 umiera ostatni brat jego i pretendent, Azim.

Szir-Ali pewny już tronu. Któż go teraz zrzuci? — ale okazało się niebawem, że nie na długo tej pewnością.

Nowy pretendent. — Jakub powstaje przeciw ojcu. — Poselstwo moskiewskie w Kabulu. — Trzecia wojna z Anglikami. — Szir-Ali ucieka, Jakub emirem. — Pokój gandamacki.

Jakub-CHAN, syn Szir-Alego, z ramienia ojca gubernator heracki, buntuje się przeciw ojcu. Ojciec rusza na syna.

8. maja 1870 zdobywa Herat, syn ucieka. Gubernatorstwo herackie Szir-Ali oddaje Ejubowi, młodszemu synowi swojemu.

Następuje zgoda pomiędzy synem a ojcem; lecz gdy Jakub zjechał do Kandaharu dla definitywnego zawarcia tej zgody w r. 1874, ojciec uznał za lepsze kazać go uwięzić. Po niejakiem czasie wypuszcza go na wolność.

W r. 1875 nowe powstanie na rzecz Jakuba; nie udaje się i Jakub znów w więzieniu. W tymże roku Szir-Ali poskramia zbuntowanego gubernatora prowincji Majmene.

W r. 1877, ojciec ponownie mu przebacza.

W r. 1878 jawia się niespodzianie w Kabulu poseł carski generał Stoletow, z propozycją zawarcia sekretnego traktatu. Przebiegłemu generałowi nie trudno było w mówić w Szir-Alego, iż wszystkie jego nieszczęścia pochodziły ze źle wiary, z jaką postępowała z nim Anglia. Nie wiadomo, ale bardzo być może, że i dwukrotnie bunt Jakuba przeciw ojcu potrafił przypisać podszeptom angielskim. Dość, że Stoletow zrobił, co mu kazano. Przeciagnął najzupełniej emira na stronę carską, obiecał złote góry i wszelką opiekę, i taką natęgnął go nienawością ku Anglii, że ta zaraz porzuciła go skutki.

\*) Nie poraz to pierwszy zaglądnęło poselstwo moskiewskie. W roku 1858, za Dost-Mohameda, jeździł do Heratu Chanzykow. Siedział wtedy w Heracie chan Achmet, wróg Dosta a zatem i Anglików, z którymi Dost podówczas sojusz przyjaźnieli zachowywał.

(C. d. n.)

Wielki doznał uszczerbku lub do zupełnej ruiny być doprowadzonym.

„Ale za jedno i za drugie spada odpowiedzialność na kłkę, władającą dotychczas w Narodnym domu: za zaciętność pojęcia o fundacji, i za nadużywanie tego zaciętności pojęcia do dwóch celów osobistych i koteryjnych. Jak drogo zaś kosztowała instytucję gospodarkę tej kłki, to trudno aby kiedykolwiek na jaw wypłynęło; daleko prędzej może na jaw wypłynąć — prawa funduszu, w Banku kryłozłazskim ulokowanych, które, o ile wiemy, Narodnemu domowi dotąd nie zostały zwrócone, a przy zupełnym moralnym i kredytowym podkopaniu Banku trudno aby kiedykolwiek zwrócone zostały. Boć to właśnie rzecz powszechnie wiadoma, że pomimo przypływu rosyjskiego grosza do kasy Banku, zupełny upadek jego jest tylko kwestją czasu i może nastąpić daleko rychlej, niż się może śni o tem komu.”

Następnie wykazuje autor, że Rada adm. Narodnego domu przez długie lata zwracała się do porządkowania i otwarcia biblioteki instytucji — niby to dla braku lokalu na umieszczenie, podczas gdy jak dawniej p. Kowalski, tak obecnie „Russkoje Kasyno” ma obszerny lokal za bezcen. Liczne przedmioty, darowane na założenie Muzeum ruskiego, są w zaniedbaniu po zakamarkach, a o ich uporządkowaniu i naukowem użytkowaniu dotychczas mowy nie było.

Wreszcie rozbiiera autor obszernie stanowisko Narodnego domu pod względem narodowym, politycznym, i wykazuje, że tam jest ognisko moskalofiliizmu, bezwzględnej negacji narodowego życia Rusinów, tudzież bezwzględnej negacji tego, co robia i mówią Polacy, a ślepego serwilizmu względem wiedeńskiego rządu centralistycznego. Tej części broszury winniśmy poświęcić osobne miejsce.

Autor konczy tem, iż zwrócił uwagę Rusinów m. Lwowa, na jakie niebezpieczeństwa jest instytucja Narodnego domu narazoną przez jej zarząd, ale że grożą jeszcze inne niebezpieczeństwa. Mianowicie, gdy instytucja ta jest fundacją, i to jeszcze niekonstytuowaną, władza polityczna, namiestnictwo na mocy §. 50. minist. rozporządzenia z d. 19. stycznia 1853. l. 9. d. u. p. i dekretu nadw. z d. 7. czerwca 1841. l. 541. d. u. p. będzie nietylko uprawniona, ale nawet obowiązana, wziąć formalnie pod sekwestr majątek Narodnego domu, skoro wie, że kapitały tej fundacji są ulokowane w prywatnem przedsiębiorstwie, żadnego zgoda bezpieczeństwa niedającego, a że nadto zarząd nosi się z myślą o przedłużeniu nieruchomości majątku instytucji na to, aby prywatnemu towarzystwu dostarczyć kapitałów do jego spekulacji.

Powtórze, gdy w nieprawem zupełnie posiadaniu majątku instytucji Narodnego domu jest Towarzystwo prywatne, a na podstawie aktu dawnożytno do zarządu tego majątku uprawnieni są jedynie Rusini m. Lwowa, których jednak, jako niestanowiących osobnej dla siebie gminy, reprezentuje, według statutu m. Lwowa, nie kto inny, tylko Rada m. Lwowa: więc też rzecz jasna, że lwowska Rada miejska jest uprawniona, w imieniu Rusinów miasta Lwowa windykować w drodze sądowej majątek instytucji Narodnego domu jako majątek fundacyjny od utworzonego przy niej Towarzystwa, i w imieniu Rusinów m. Lwowa, nawet bez ich woli i wiadomości, poczynić wszelkie możliwe kroki, aby odebrać posiadanie i zarząd majątku fundacyjnego od tegoż zarządu. Organem wykonawczym zaś Rady miejskiej jest magistrat, który też dlatego może nosić się z myślą odebrania i objęcia majątku Narodnego domu. A kto wie, czy magistrat lwowski nie zażąda od władz politycznych zaprowadzenia tymczasowego sekwestru. Więc też bez względu na stronę polityczną, majątek instytucji Narodnego domu może być odebrany teraźniejszemu zarządowi.

„Otwarcie powiadamy — pisze autor — że tu niema co spytać winy ani na Polaków, ani na rząd, ani na kogobądź innego. My sami winniśmy, żeśmy dali się rozsiść moskalofilskiej kłce w tym instytucji. Czyż my sami, Rusini Lwówianie, nie przemilczeliśmy praw naszych do tego, nam przynależącego instytucji, a z uszczerbkiem naszego rozwoju narodowego dali rozwielić się w nim ludziom, którzy tego pragną i do tego dążą, aby nasz małopolski ukraiński naród przez „abrusienie”, zmoskalenie znikł z mapy Europy? Ostatnia to chwila, aby do tego moskalofilskiej koteryj i wszelkiego rodzaju pielgrzymów zawołać: Nieczyste ręce, precz od naszej rusko-narodowej sprawy!”

Według przytoczonych aktów darowizny, składanej na rzecz Rusinów m. Lwowa, przysługuje tym Rusinom prawo utworzenia towarzystwa z samych Rusinów miasta Lwowa dla ukonstytuowania i zarządu fundacji Narodnego domu. „A gdy dotychczasowy zarząd nietylko nie jest prawnym, ale nawet dla rozwoju narodowości ruskiej w Galicji szkodliwym, ba dla wszelkiego narodowo-ruskiego rozwoju wrogim: to tem więcej cięży dziś na Rusinach lwowskich obowiązek, wystąpić przeciw zarządowi, utworzyć sobie zgodnie z postanowieniami aktu darowizny towarzystwo i poczynić odpowiednie kroki celem windykacji swego majątku.”

Broszura nosi datę „Lwów dnia 20. maja 1885”, i podpis: Jeden z Rusinów miasta Lwowa.

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 17. sierpnia.

Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W piątek do południa mieliśmy pogodę, po południu niebo pokryło się chmurami i deszcz padał przerywami aż do rana w sobotę; opad jego wynosił 6 mm. Ostatnie dwa dni były przy zmieniam stanie nieba, przeważnie pogodnie, tylko wczoraj w południe deszcz rosł nieznacznie. Średnia temperatura piątku była 16,2°, soboty 13,3°, niedzieli 11,6°, najwyższa wczorajszego dnia 16,6°, najniższa dziś po północy 8,6° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 17. sierpnia: Przy wietrze zachodnio-południowym, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, dzisiaj pogodnie i jutro pogoda możliwa.

J. E. ks. biskup Krasinski powrócił z kapieli do Krakowa.

Adam Rządowski, zdolny belletrysta i korespondent wielu pism polskich, osiadły od lat kilku w Paryżu, zmarł d. 11. bm. w 40 roku życia. Liczne swoje prace znały pseudonimem Aer, pod którym też głównie był znany.

Wincenty Przybylski, D. 4. sierpnia zakończył w Krakowie nagle życie tknięty apopleksją

Wincenty Przybylski, em. radca skarbowy, powracając z Krynic do Lwowa. Zmarły urodził się w r. 1820 w Zatorze z rodziny mieszczkańskiej. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych z postępnem celem, wstąpił do seminarjum duchownego w Tarnobrzegu, skąd jednak wystąpił, będąc już na II. roku teologii. W r. 1848 z młodzieńczym zapałem rzucił się w wir ówczesnych wypadków i brał w nich bardzo żywy udział razem z pp. Ziemiańskim i Smolką. Scigany, ukrywał się przez pewien czas w okolicy Lwowa, w końcu jednak schwytyany, przebył w więzieniu podobno dwa lata. Po wyjściu z więzienia ukończył wydział prawnicy w Krakowie, poświęcając się ze szczególnem zamiłowaniem studjum ekonomicznemu. Następnie wstąpił do dyrekcji skarbu we Lwowie i dostąpił się stopnia radcy. Odbarzony niezwykłą zdolnością, wyborny znawca stosunków ekonomicznych Galicji, otrzymał kilka pochwał z ministerjum za przeprowadzenie wielu zawiłych spraw finansowych. Posiadając charakter żelazny i niezłomną wolę, w obronie praw krajowych występował nieraz śmiało. Kiedy mimo nadania obywatelskich praw naszemu językowi, germanizm zaczął się wścisnąć do galic. dyrekcji skarbowej, on pierwszy wystąpił silnie i śmiało przeciwko temu. Odtąd walczył w tej sprawie przez całe życie nieustannie i nieraz za to spotykał go szykany, które jednak sp. Wincenty znosił z obojętnością. Jeszcze na emeryturze będąc, wystąpił w obronie języka naszego, kiedy dyrekcja skarbu w Kolomyi i Stanisławowie zamieściła ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej” li tylko w języku niemieckim. Jak w życiu publicznem, tak i w prywatnem żył tylko dla drugich. Oszczędzając swoje wydatki jak najbardziej i ograniczając swoje potrzeby do najniezbędniejszych, rozdawał przeszło połowę pensji tam, gdzie widział potrzebę prawdziwą! Cześć jego pamięci!

Weterani z r. 1831. Sebastian Natuski, lat 82, zmarł 6. b. m. w Brodnicy. Józef Stejner, zamrda dobr ordynatu hr. Zamojskiego, lat 76, zmarł w Piskorzowicach 28. lipca.

P. Walenty Kozioł, powołał na posadę dyrektora gimnazjum IV. we Lwowie, żegnany był d. 13. b. m. przez liczne grono obywatelstwa rzeszowskiego i zaproszonych gości, w refektarzu klasztoru OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Dwa dni świąt w sierpniu, to zbytek prawdziwy, zwłaszcza we Lwowie, gdzie i tak ludzie nie wiedzą co z wolnym czasem robić. Sobota też i niedziela ubiegły cicho, smutno, nudno, „jak gdy szczęście minie”. W mieście pustki, pustki w uroczych przedmieściach ustronnych, festynów, dzięki Bogu już nie ma, do wycieczek brak ochotników, kelnerzy na Populance i w innych t. p. ogrodach, nie mają sposobności dublowania rachunku, Zimnowoda postarata się o ochłodzenie życiowego usposobienia dla siebie publiczności, jeńdem słowem spólnie niezadowolone i gorączkowe wyczekiwanie powrotu tych, co opuścili nas na cały kanikułowy sezon. Oni dopiero przynioszą nam sownice zapasy dobrego humoru, zapelniają opustoszałe ulice, a co najważniejsza, puszcza wkurs cokolwiek gotówki... Dwa tygodnie jeszcze, a znowu wszystko będzie po dawemu — byle nie gorzej. Wracając do świątecznej kroniki, musimy nadmienić, że najlepiej jeszcze ci wyszli, których „Gwiazda” zawiodła wczoraj do Drohowsza, bo i dzień cały przyjemnie spędzili i zwiadzyszy szczegółowo zakład Skarbkowski, wrócili nad ranem w najlepszym humorze, uradowani, że przez kilkanaście godzin mieli prawo tęsknić... za Lwowem.

Park Stryjski. Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi zarządu ogrodowego na niewłaściwe urządzenie mostku ze stopniami (przy stawie). O zmurku stopnie te są niedostępalne, a o wypadku skutkiem tego nie trudno. Kilka już osób upadło w tem miejscu, szczęściem, że bez gorzkiej następstwa. Ale czyż trzeba czekać, aż ktoś zwichnie lub złamie nogę? Pochylenie mostku jest tak nieznaczne, że można, zdaje nam się, śmiało usunąć te trzy stopnie, będące tylko zawadą.

Stypendja. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa stypendja z fundacji Karola Kiselki, po 60 zł. jedno dla ucznia, drugie dla uczennicy trzeciej lub czwartej klasy szkoły ludowej św. Marcina. — Termin do 30. września r. b.

Zarząd gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców podaje do wiadomości zgłaszającym się uczestnikom na Zjazd, że karty wstępu, oznaki, oraz wszelkie druki znacznie rozszalały poczwazy od d. 20. sierpnia. Ci, którzy z powodu braku adresów dotychczas nie otrzymali zaproszenia, raczą się łaskawie zgłosić do sekretarza gremium, p. Jana Ichnatowicza, ul. Kopernika 1. 3. we Lwowie.

Kolonja wakacyjna. Dziewiąty wykaz składek na rzecz tychże kolonij: radca Mosch z listy l. 93. 3. z. 40. ct., strzelec w restauracji N. Topfera 7. z. 38. ct., Szczeniński Par. 23. z. 40. ct., na ręce dr. Medweja złożyli goście kapielowi w Morzynie 56. z. a. mianowicie: ks. Filarski 5. z. pp. Dworski 5. z. r. Fryauf 5. z. r., Gamski 5. z. r., Monné 5. z. r., dr. M. 2. z. r., W. Grega 1. z. r., Roztowski 1. z. r., Przyza 2. z. r., Sielecki 1. z. r., A. Müller 1. z. r., Winnicki 1. z. r., Dąbrowska 1. z. r., L. 1. z. r., M. L. 1. z. r., Humnicki 1. z. r., dr. Medwej 2. z. r., F. Medwej 1. z. r., ks. Grodecki 1. z. r., Kopsowicz 1. z. r., Uliński 1. z. r., Rzeszotański 1. z. r., H. Popiel 2. z. r., hr. K. Scipio 10. z. r., ks. Pawłowski 2. z. r., H. T. z Nadyb faszczki maśła, spieniężona za 3. z. r., razem 98. z. r. 18. ct. Z poprzednio wykazaną kwotą 3.095. z. r. 8. ct. wpłynęła więc dotychczas na rzecz kolonij wakacyjnych razem łączna kwota 3.198. z. r. 26. ct. Serja II wakacyjistów w liczbie 47 przybyła d. 8. sierpnia do Huty. W Stryju ugościł komitet miejscowy działaw sutyim obiadem, urządzonym w tartaku hr. Kińskiego i zapoznaty chłopaków obficie w zapasy jada na drogę; panie i panowie, należący do komitetu, osobliście pełnili najprzejrzystej funkcje gospodarskie, a p. Kostor-kiewicz mimo wczesnej pory porannej, o której I. serja powracająca z Huty przybyła do Stryja, oczekiwał chłopaków w tartaku już o 4. rano ze śniadaniem.

Serja 2. powróci do Lwowa w niedzielę dnia 30. sierpnia koleją Albrechta.

Wynalazek Polaka. W Wiedniu powstała przed kilku miesiącami fabryka pod firmą J. Löwy i J. Plener tak zwanych płyt suchych dla fotografów, odznaczających się szczególną czułością. P. J. Plenerowi, który jest Polakiem i kończył studia w Petersburgu, udało się, po wielu latach usiłowań, wynaleźć maszynę centryfugalną dla otrzymania emulsji bromku srebra w sposób ułatwiający zadanie. Do spółki w fabrykacji płyt należy jako chemik znakomity prof. wiedeńskiej szkoły przemysłowej dr. J. Eder i p. Michał Lepkowski, obywatel z Infant polskich. Kopie fotograficzne obrazów olejnych i akwarelowych, dokonane na tych płytach, zadziwiają wiernością tonów właściwych obrazowi, co dotąd nie zawsze szczęśliwie się udawało, ze względu, iż pewne jasne barwy wychodziły czarne i naprzemian cienie oddawały się jasnymi. W znaczącej części jest

to zasługą systemu wyrabiania płyt, jakkolwiek i inne środki temu w pomoc przychodzą.

Spółki wodne. Na d. 20. b. m. konsorcjum rzeszowsko-lanckiej spółki wodnej, zwołało pierwsze posiedzenie, celem ukonstytuowania tejże spółki.

Datki. Dla pogorzalców m. Horodenki, od młodzieży przebywającej na wakacjach w Milijowie, 8. z. 54. ct.

Jutro we wtorek d. 18. sierpnia: św. Heleny; — Preobr. Hospody.

Wiadomości policyjne z d. 16. sierpnia b. r.: Zgubiono pięć sznurków koralu wart. 90. z. Znalezione: książkę służbową Józefa Kardasiewicza z świadectwami służbowymi; kwote 14. z. 95. ct. zdawkowych srebr. monet w trzech rulonach, na pl. św. Teodora; abszyd wojskowy Franciszka Kościółki z Jasienic.

Stanisławów. Akademy stanisławowskiej urządzają dnia 22. bm. koncert, połączony z wieczorkiem tańcującym, na dochód ubogiej młodzieży. Komitet poczynił wszelkie starania, żeby wieczorek, w roku ubiegłym tak sympatycznie przez publiczność przyjęty, wypadł jak najświetniej — i już dziś można stanowczo twierdzić, że wieczorek ten nie zawiedzie oczekiwań publiczności i będzie, jak w roku poprzednim, stanowił perłę zabaw stanisławowskich. W koncercie oprócz sił akademickich i miejscowych, wezmą udział pp. Wolfsthal i Czerny ze Lwowa. Dekoracja sali i porządki tańców odpowiedzą najwyższemu gustowi. Należy mieć nadzieję, że publiczność stanisławowska będzie jak najliczniej na wieczorek, popierając cel wysoce humanitarny.

Sprotawianie. Wiadomość, podana w nr. 170 „Gazety Narodowej” z d. 23. lipca b. r., jako-by podpisał jakiś adres, który ks. Naumowicz miał w Kijowie komuś przedstawić, jest nieprawdziwą, o istnieniu takiego adresu nie wiedzieliśmy, nie mogliśmy go więc podpisać, ani kogo do podpisania mego imienia upoważnić.

Ir. E. M. Sawicki. Pogrzeb generała Granta. Jak się dowiadujemy, odbył się w Nowym Jorku dnia 8. b. m. z wielką okazałością. Od rana do wieczora dźwięczały dzwony, grzmiał huk armat. „Nowy świat” wyraził cześć zmarłemu w pochódzie pogrzebowym ciągnącym się dziesięć-kilometrowym pasem. Czteryście nalicożono powozów żałobnych, liczba towarzyszących orszakowi przerosła 100.000. Na czele orszaku jechał konny oddział policjantów; za nim postępował generał Hancock w otoczeniu adiutantów, admirałów, generałów; 30.000 wojska w zwartej kolumnie, częścią regularnego żołnierza, częścią weteranów z gwardji Garibaldea i gwardji włoskiej, którzy walczyli w wojnie amerykańskiej, maszerowało przed zwłokami, stanowiąc straż przelotną i honorową przy wozie żałobnym, który ciągnęło 24 koni. Karawan czarny, konie kare, woźnice i rajtżary murzyni. Za karawanem postępowały powozy wiozące rodziny zmarłego, pozasłużbowych generałów, ministrów i oficerów sztabu generała Granta; dalej prezydent Rzeczypospolitej w karecie sześciokonnej; następnie ekspresydeni, senatorowie, dyplomaci, konsulowie, barmistrz i inni urzędnicy.

Drugą część orszaku żałobnego stanowiła t. zw. wielka armia republikańska, pod komendą generała Burdette. Trzecim oddziałem byli obywatele w liczbie 10.000, reprezentanci Towarzystwa Izby handlowej, Towarzystwa historycznego, giełdy itp. Małzonka zmarłego nie brała udziału; przed mieszkaniami jej w chwili wymarszu i przy wystrzale ostatniej salwy nad zwłokami, oddział żołnierzy pod komendą pułkownika prezentował broń, a kapele grały marsze pogrzebowe.

Gdy zwłoki stanęły przed grobowcem, oddziały wojska odstąpiły, a biskup Harris podług obrządku metodyjskiego ostatnie oddawał zmarłemu duchowne posługi. Trumnę wstawiono w skrzynię z drzewa cedrowego, którą następnie w frammę w stal okuta wsunęto. Na zatoczce Huduńskiej ustawiła się eskadra atlantycka pod admirałem Jonettem, a pochyleniem masztów w żalobne przystrojonych chorągwie i trzykoturni salwami z dział zęgnali marynarze zmarłego generała.

Uroczystość zakończyły salwy z broni ręcznej i dział polowych.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 14. sierpnia. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszonca gotowa	zr.	7—	7-75
biała			
na termina			
Żyto gotowe		5-40	6-40
na termina			
Owies do nasienia			
obroczy		6—	6-50
Jęczmień browarny			
na termina			
Rzepak do nasienia			
nowy		9-25	10—
Groch do gotowania			
pastewny			
Wyka			
obrocza			
Bobik			
Hreczka			
Kukurudza			
Koniczyna czerwona			
biała			
szweczka			
Lnianka			
Chmiel za 50 kilo			
nowy za 50 kilo			
Spirytus za 10.000 lit. prct. zł.	29—	29-50	
na termina			

Ceny gotowego towaru żyta i pszenicy utrzymują się stale; do transakcji na termin mała chęci. Względnie do wyplacanych przy kupnie zaliczek, loco stacje kolejowe za pszenicę na wrzesień, październik na 100 kilo 6.50 do 7.25, paritas Lwów 7.25 do 7.50. — Żyto za 100 kilo 4.75 do 5.25, paritas Lwów 5.25 do 5.50. — Jęczmień browarny 6.— do 6.50, paritas Lwów 6.50 do 7.—.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, luncerne, przyjmując zamówienia na maszyny rolnicze, jak niemniej do siewu jesiennego na oryginalną pszenicę banatkę i frankensteinką, żyto montanckie, saskie (krzyca) i krajowe.

Telegramy targowe z dnia 14. sierpnia: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — zł. do — zł.; żyto — zł. do — zł. Okowita 28.25 do 28.50 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.46 do 7.48 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 10.75 do 11.87 zł. Wrocław: Pszenica — do — m. żyto — do — m. owies — do — m.; rzepak — do — m.; spirytus — do — m. — zł. — c. Berlin: Pszenica 26. na sierp. wrzes. 168.—; żyto — m.; okowita 43.— m.; olej rze-

pakowy —. Paryż: Mąka za 159 kilo — franków; olej rzepakowy — fr.; okowita — fr.

Nafta Wiedeń d. 13. sierpnia: — zł. do — zł. Brema loco 765.— Hamburg loco 750.— na sierp. 740.—, na sierpień-wrzesień 770.—; Antwerpia: na sierp. 19 1/2; Nowy-York: 8 1/2; Filadelfia 8 1/2.

Wiedeń d. 13. sierpnia. Na dzisiejszy targ dozwieszono 2034 sztuk nierogacizny, 3140 sztuk cieląt, 3549 sztuk owiec.

Placono za nierogaciznę od 35 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 36 zł. do 48 zł., wyjątkowo po 60 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 27 zł. za parę i po 46 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 17. sierpnia. (Telegr. Gaz. Nar.) Spędzono wołów razem 2562 sztuk — pomiędzy temi 1149 galicyjskich, 833 węgierskich, 418 niemieckich — placono za galicyjskie 55 do 62 zł., pastewne — do —, węgierskie 55 do 63, niemieckie 56 do 63 zł., targ ożywiony.

Krzysztofowicz.

### Ostatnie wiadomości.

Intronizacja księdza hr. Schönborna na arcybiskupstwo praskie odbyła się w sobotę w sposób niezwykle uroczysty. Ludność niemiecka i niemieccy dygnitarze nie wzięli udziału w uroczystościach. Usunęły się zupełnie wszystkie stowarzyszenia i korporacje niemieckie, a nawet przy przedstawieniu się Wydziału krajowego brako członków tegoż niemieckich. Wobec takiej postawy Niemców prezydent miasta, dr. Czerny, powiłał arcybiskupa tylko przemową czeska, a arcybiskup odpowiedział również tylko po czesku.

Burmistrz Kromieryża, Bojakowski, wydał w sobotę odezwę do ludności, zapowiadając oficjalnie przybycie obywateli par cesarskich i wzywając do dekorowania domów barwami rosyjskimi i austriackimi, jak niemniej do iluminacji. Pociąg carski nie zatrzyma się w Przerowie.

Do Tagblattu donoszą, że namiestnik morawski przyrzekł deputacji naczelników gmin czeskich w powiecie kromieryżskim, że wyjedna pozwolenie na utworzenie banderji słowiańskiej, która przy wjeździe cara jego mości paradować przed nim będzie!

Na powitanie cara na granicy wyjedzie Giers z Francusku i ambasador rosyjski z Wiednia. W wielkiej świecie carskiej znajdować się będą: ministrowie Woronciew i Wannowski, generałowie Richter i Weder, tudzież cały orszak, który ma towarzyszyć carowi do Helsingforsu. Czas trwania całej podróży oznaczony na trzy tygodnie.

Grecko-orientalnemu konsystorzowi metropolitalnemu w Czerniowcach sławna „Apologia” wydała się się widocznie niedostateczną, bo — jak donoszą — wiałoś on nadto prośbę na ręce hr. Taaffego o obronę przeciwko polsko-katolickiej propagandzie!

Serbski kongres kościelny w Karłowcach, którego termin otwarcia oznaczony był na dzień 13. września b. r., odroczony został z powodu zapowiedzianego na ten czas przybycia cesarza do Pożegi, gdzie patriarchy Angielicz musi być obecnym.

Kreuz-Ztg. domaga się, aby rząd angielski odwołał konsula swego Kirka w Zanzibarze, donosi jednak równocześnie, że rząd niemiecki nie będzie czynił w tej mierze żadnych przedstawień gabinetowi angielskiemu.

Przy uzupełniających wyborach do parlamentu niemieckiego w Wiesbadenie po niedużym kompromisie pomiędzy partją narodowo-liberalną a wolnomysłnymi, przyszedł do skutku ku ogromnemu zdumieniu nacjonalistów kompromis wolnomysłnych z katolikami. Ci ostatni głosować będą na kandydata wolnomysłnych.

Dnia 12. bm. odbyły się w Grunden zarezyznary ks. Waldemara duńskiego z księżniczką Marią orleańską, córką księcia des Chates.

Do Madrytu donoszą, że cały zarząd miejski Sevilli podał się do dymisji. Prefekt zniósł wszelkie postanowienia, dotyczące kwarantanny anticholerycznej, lud jednak domaga się ich przywrócenia.

### Telegramy „Gazety Narodowej”.

Bielsk (Villach w Karyntji) d. 17. sierpnia. Pod Federlach spotkały się wczoraj dwa pociągi towarowe o czterech lokomotywach. Trzy próżne wagony spadły z szyn, lokomotywy nieuszkodzone, nikt nieszkodzony. W kilku godzinach była komunikacja przywrócona.

Berlin d. 17. sierpnia. Wczoraj o godzinie 6. popołudniu przybył hr. Kalnoy na tutejszy dworzec kolei Szeczeńskiej, i zabawiwszy krótko odjechał na Szrezo do Wiednia.

Paryż d. 17. sierpnia. W Marsylii zmarł wczoraj na cholere 27 osób; w Hiszpanii zaś 4.522 zachorowało a 1.727 zmarło — z tych 46 i 17 w Madrycie, a 42 i 29 w prowincji Barcelonii.

Paryż d. 17. sierpnia. Na odsłonięciu pomnika generała Chanzy w Le Mans miał minister wojny krótką mowę, w której podniósł, że Chanzy nigdy nie rozpaczał nad losami ojczyzny, i umiał tak postępować, że młoda armia, do której przyjmował meżów ze wszelkich obozów politycznych, tę wiarę jego podzielała. Rząd rzeczywistopolitej nie może tego wspomnienia puścić w niepamięć; a w dobre niebezpieczeństwa powiniem kraj liczyć na pomoc wszystkich obywateli swoich.

Ateny d. 17. sierpnia. Od 11 dni blokują tureckie okręty wojenne wyspę Simis (koło brzegów azjatyckich) pod pozorem przedsięwzięcia konskrypcyjnej ludności, w istocie zaś chodzi o zniesienie przywilejów wyspy. Mężczyźni zajęci połowem gąbki na morzu, kobiety i dzieci uciekają ze strachu na góry. W razie dalszego trwania blokady, może na wyspie głód wybuchnąć. Mieszkańcy wstosowali zażalenie do mocarstw, błagając o ich pośrednictwo; rząd grecki poczynił kroki w Konstantynopolu. Ten stan rzeczy przypisują mieszkańcy wyspy nienawiści mustezaryfj rodyjskiego do chrześcian.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

### Wyciąg z rozkładu jazdy ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przejazd ze Lwowa: Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem do Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. Odjazd ze Lwowa: Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja. Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. Przejazd do Stanisławowa: Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja. Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna. Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

### POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą: podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	10.40	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 6.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.55	—	* 6.07	—	1. 9
Do Czerniowca	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 6.36	11.38	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	* 10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	* 10.12	2.28	—	3.30	—
Z Czerniowca	* 10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r. \* Gwiazdka są oznaczone pociągi pospieszne. † Krzyżkiem pociągi kurierskie. W obwodkach czarnych □ są godziny noce, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

### Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	* 9.13	10.57	6.12	† 7.59	1
----------	--------	-------	------	--------	---

